

Aleksander Brückner

"Wypisy z literatury polskiej czasów najnowszych (1864-1905)", zestawiał i oprac. Wilhelm Feldman, Warszawa 1908 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 7/1/4, 684-686

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

539, 546, 557), Agezylausz w 1843 i pierwszej połowie 1844 r. (s. 560); powstanie Zawiszy Czarnego umieszcza na lata 1843—1846, fragmentów dramatu Beniowskiego na lata 1841—1844. (s. 567 nn.) Autor porusza tu kwestye bardzo trudne, na wywody jego jednak trudno w zupełności się pisać, zwłaszcza w odniesieniu do Zawiszy Czarnego (P. nie zna rękopisu dramatu, stąd uwagi jego o dwóch redakcyach dramatu nie zawsze słuszne) i dramatu Beniowski; nie tu miejsce wchodzić w szczegóły, których rozproszczenie zostawiam do osobnej notatki. Z innych kwestyi poruszonych przez P. zasługują na uwagę przedewszystkiem spostrzeżenia jego o Teogonii, między innymi wykazanie, że Szczęsnym w Teogonii jest Feliks Węgierski. Z dramatów poety wystawiono w r. 1907.: Horsztyńskiego w Poznaniu (por. między innymi: K. Ulatowski: Horsztyński. Kurjer poznański nr. 97. fejl.) w Krakowie: Kordyana, Beatryx Cenci i Książę niezłomny, we Lwowie Lillę Wenedę (por. m. i.: A. Zagórski: Kurjer lwowski nr. 441. s. 1., 443. s. 1., 447. s. 6., K. Makuszyński: Słowo polskie nr. 438).

IV. Obchód setnej rocznicy urodzin poety (w r. 1909.) poruszyło Tow. literackie im. A. Mickiewicza najpierw na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 11. maja 1907 r. (por. Słowo polskie nr. 219. s. 3., Kurjer lwowski nr. 219. s. 2. i inne dzienniki), a potem na zgromadzeniu w dniu 17. listopada 1907 na którem po przedstawieniu programu obchodu przez W. Hahna wybrano komitet, który dzieli się na dwie sekcye: literacką i obchodową (por. Słowo polskie nr. 537. s. 4, Kurjer lwowski nr. 538. s. 2. itp.). Właściwą działalność rozwinął komitet w r. 1908. O setnej rocznicy urodzin poety por. także artykuł: Wielka rocznica. (Kłosy. Warszawa. 1907. nr. 1. s. 4.).

Z artykułów w sprawie sprowadzenia zwłok poety wymieniam A. Górskiego: Gdzie złożyć zwłoki Juliusza Słowackiego? (Tygodnik illustrowany. 1907. II. 1034), S. Gackiego: Przeszkody w sprowadzeniu zwłok Słowackiego. (Nowa gazeta. Warszawa nr. 398).

Dr. Wiktor Hahn.

Feldman Wilhelm: Wypisy z literatury polskiej czasów najnowszych (1864—1905). Uzupełnienie dziejów literatury. Zestawił i opracował... Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1908. 700 str. 8^o.

Wydawca nie poszedł za zwykłym trybem „antologii“, co to z kilkunastu pisarzy i kilkuset dzieł po kropelce dają; przeciwnie, ograniczył bardzo liczbę pisarzy i dzieł, przytaczał natomiast ustępy obszernie, dając ile możliwości całość jakąś; króciutkimi wstępami bio- i bibliograficznymi poprzedził każdego pisarza, obszerniejsze zaś charakterystyki czasu i kierunków wystawił przed oba działy książki.

Na pierwszy złożyli się: W. Kalinka, Szujski — poeta, Tarnowski — rektor, Faleński, Asnyk, Jeź, Orzeszkowa, Świętochowski, Prus, Sienkiewicz, Konopnicka, Dygasiński, Bliziński, Małecki, Spasowicz, Tarnowski — krytyk, Chmielowski, Witkiewicz, Szujski — historyk, Korzon. Drugi dział objął Młodą Polskę a zaczął Norwidem, idą potem Nowicki, Niemojewski, Tetmajer, Lange, Rydel, Przybyszewski, Kasproicz, Wyspiański, Miciński, Staff, Reymont, Sieroszewski, Żeromski, Daniłowski, Miriam, Matuszewski, Szczepanowski, Brückner, Chrzanowski, Balzer, Askenazy. Drugi dział ułożono systematyczniej; po poetach kroczą prozaicy, krytycy, historycy; pierwszy pomieszał ich, chociaż najmniejszej nie sprawiłoby trudności, zachować i w nim porządek ściślejszy.

Kogobyśmy z tej liczby opuścili? W dziale pierwszym Małeckiego i Jeża, jako przedstawicieli pokolenia dawniejszego, Szujskiego jako poetę romantycznego; w drugim Nowickiego, jako zbyt mało tworzącego, Brücknera, jako nie literata. Jakie próbki zastąpiłibyśmy innymi? Miriama „Poezya Kasproicza“, to entuzjastyczny fejleton, pod świeżem wrażeniem spisany, do utrwalenia w podobnych wypisach mniej się nadaje; z Młodej Polski ani jedna kobieta do tego Parnasu nie weszła; jeszcze i o Berenta upomnieć się należy.

Cóż za pożytek książki? Sam pomysł, i najnowszą literaturę uprzystępnic niby w podobny sposób, jak to ze starszą bywa, był trafny a wykonanie dopisało. Oto Sienkiewicz: zastąpił go Latarnik i owa wspaniała przygrywka do Ogniem i Mieczem — więc nie wiele a przecież dostatecznie. Taksamo Żeromski, Wyspiański i tylu innych szczególnież Sieroszewski i Reymont; przy Rydlu możeby lepiej próbka z Zaczarowanego Koła niż z Jenców odpowiadała. Nagromadził wydawca materiału najcenniejszego, że nietylko przeciętny czytelnik, ale nawet literat z powołania w tych skrótach z największą rozejrzy się przyjemnością, odświeży wrażenia, przypomni, rozczuli, się lub roześmieje nad niejednym. Oto np. Faleński: jak szczęśliwie wybrano cały pierwszy akt Althei (szkoda, że niema dla porównania „Meleagra“ Wyspiańskiego; Faleński bynajmniej nie ustąpiłby mu kroku), chociaż zamiast „Króla Henrikusa“ wolałbym coś z Meandrow — również Asnyk itd., chyba tylko Szujski „Długoszem i Kallimachem“ skrzywdzony raczej, niż uczczony. Ze Świętochowskiego należało dla uwydatnienia niezrównanej dyalektyki z dyalogów Ojca Makarego lub z Pięknej coś przytoczyć.

Antologie ograniczają się najczęściej poezją samą, bez prozy i krytyki. Wypisy p. Feldmana to istotne uzupełnienie naszych zwykłych wypisów, urywających Polem i Fredrą, Syrokomlą i Ujejskim: właśnie nowszych i najnowszych dzieł trudniej dostać, niż klasyków np. i dlatego już cenimy wysoko to wydawnictwo, co bajecznie niską ceną (rubel i 80 kopiejek za gruby tom bitego druku) osobliwie się zaleca. Liczymy więc na pewno na rychłe nowe wydanie; domagamy się dla niego koniecznie wypisów z St. Brzozowskiego, choćby np. jego oceny Żeromskiego czy Przybyszewskiego.

Więc w myśli o tym nowem wydaniu prosimy dalej o korektę lepszą: nie zła na ogół, miejscami nie dopisała; ucierpiała najwięcej Althea, choć i inne ustępy nie bywają bez „ale“. Np. „Józef Szujski. Charakterystyka Kazimierza W. (Mioceum)“ — czytaj chyba: w skróceniu? Albo Małecki, nie wykładał od r. 1856 — 1873 literatury polskiej na uniwersytecie krakowskim, lecz lwowskim: tu sobie czytelnik sam poradzi, ale bywają istne łamigłówki np. w tekstach poetyckich Protestujemy również przeciw najnowszej ortografii warszawskiej, z jej dotrzyć, umrzyć (chyba wedle żyć, dlaczegoż nie umżyć?), i innymi pięknosciami.

Dalej opuścilibyśmy raczej historyków a uwzględnili np. dramat; całą komedię w obu działach przedstawia przecież jedyny Pan Damazy! O Kisielewskim, Nowaczyńskim itd., głucho zupełnie. Ani przypuszczałem, że p. F. taki mizogyn: nawet p. Zapolska łaski u niego nie znalazła. „Stańczykom“ zato powiodło się bardzo dobrze; Kalinki przedmowa do Ostatnich Lat iście programowa; Tarnowski i przemówieniem do młodzieży i charakterystyką Mickiewicza bardzo sympatycznie się przedstawia; dla poezji nawet Szujskiego znalazło się miejsce, jakiego poskąpił autor np. Sowińskiemu, a głucho tu zupełnie, i słusznie, o „pomniejszycielach olbrzymów“. Zato pominął autor Tretiaka i Kallenbacha, chociaż obaj mają lepsze tytuły do tych Wypisów, niż np. Brückner. Najlepiej powiodło się — Mickiewiczowi: o nim prawią Spasowicz, Tarnowski, Chmielowski, Witkiewicz i Szczepanowski a z tego zespołu głosów właśnie mniemany „pomniejszyciel olbrzymów“ wyszedł najlepiej. Słowackiemu już mniej się poszczęściło; rozbiór Mazepy Małeckiego i fragment Matuszewskiego ratują honory.

Czem więcej rozpatrywaliśmy się w tej książce, tem lepiej się nam podobała; przy niektórych pisarzach szlibyśmy wręcz o zakład, że nie sposób, trafniejsze z nich wybrać ustępy. Ani pomyśleć o skuteczniejszym środku, aby zaciekawić, zaochocić do poznania tej najnowszej literatury i jej skarbów. Wszystko, co w nich nader wątpliwe, symboliczne, mistyczne, sekciarskie, p. F. szczęśliwie pominął (oprócz Micińskiego); niczyich przekonań nie zadrasnął; co jaskrawe, wyłączył — każdy bez różnicy czerpać tu może swobodnie, chociaż stanowiska „społecznika“ p. F. się nie wyrzekł; temu stanowisku chyba przypiszą Konopnickiej „Przed sądem“ i niejeden wiersz Niemojewskiego, że się do Wypisów dostały.

Dziś, kiedy coraz mniej czytamy, kiedy praca polityczna czy społeczna umysły wyłącznie zaprzęta a od literatury zupełnie odwodzi, cenimy podwójnie próbę uprzyśtępnienia najcelniejszych rzeczy nowych najszerszej publiczności. Nietylko wiedzę, dziś już nawet literaturę popularyzować należy a na to lepszego, skuteczniejszego środka, niż podobne Wypisy, ani wynajdziesz. Więc wdzięczniśmy p. F. za dobre wykonanie szczęśliwego pomysłu.

A. Brückner.